



Horyzonty Polityki  
2019, Vol. 10, N° 32



**WOJCIECH BUCHNER**

<http://orcid.org/0000-0001-8909-5242>  
Akademia Ignatianum w Krakowie  
Instytut Nauk o Polityce i Administracji  
[wojciechbuchner@gmail.com](mailto:wojciechbuchner@gmail.com)

DOI: 10.35765/HP.2019.1032.01

## Władza autorytarna w Grecji i w Rzymie

### *Streszczenie*

**CEL NAUKOWY:** Artykuł stawia sobie za cel prezentację i analizę dwóch odmiennych form władzy autorytarnej w Grecji i w republikańskim Rzymie: tyranie i dyktaturę konstytucyjną.

**PROBLEM I METODY BADAWCZE:** Podstawową metodę stanowi analiza tekstów źródłowych oraz ich interpretacji przez późniejszych autorów zajmujących się myślą polityczną i prawniczą starożytności.

**PROCES WYWODU:** Artykuł składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza prezentuje kwestie związane z tyranią w Grecji, druga analizuje szczególnie charakter rzymskiego pragmatyzmu politycznego, który przejawia się zwłaszcza w działaniu oryginalnie rzymskiej instytucji dyktatury konstytucyjnej.

**WYNIKI ANALIZY NAUKOWEJ:** Zasadniczym wnioskiem płynącym z analizy jest teza o nieodzownym charakterze władzy autorytarnej jako gwaranta zachowania państwa w sytuacjach wyjątkowych, o czym także poucza nas współczesna rzeczywistość państw demoliberalnych, w których dochodzi do osłabienia gwarancji bezpieczeństwa wskutek braku instytucji silnej władzy wykonawczej w okresach ostrych kryzysów politycznych, społecznych i gospodarczych.

**WNIOSKI, INNOWACJE, REKOMENDACJE:** Z uwagi na swe odniesienia historyczne artykuł może się przysłużyć refleksji nad współczesnymi kryzysami systemów demoliberalnych, stanowiąc niejako ostrzeżenie przed

lekceważeniem form władzy autorytarnej dysponującej uprawnieniami i środkami skutecznego zażegnania głębokich kryzysów.

---

---

**SŁOWA KLUCZOWE:**

tyrania, dyktatura konstytucyjna, *auctoritas*, *potestas*, autorytaryzm

AUTHORITARIAN POWER IN ANCIENT  
GREECE AND ROME

*Abstract*

**RESEARCH OBJECTIVE:** The goal of this article is the presentation and analysis of two different forms of the authoritarian power in Greece and in republican Rome: tyranny and constitutional dictatorship.

---

---

**THE RESEARCH PROBLEM AND METHODS:** The basic method of this paper is an analysis of the texts based on authority of the ancient authors and of their posterior interpreters dealing with the political and legal thought of the antiquity.

---

---

**THE PROCESS OF ARGUMENTATION:** The article consists of the two fundamental parts. The first one presents questions connected with the tyrannical power in Greece; the second part analyses the particular character of the Roman political pragmatism, which becomes manifest in the originally Roman institution of the constitutional dictatorship.

---

---

**RESEARCH RESULTS:** The essential result of the analysis is the thesis that an authoritarian power is an indispensable safeguard of the State self-preservation in the emergency situations; it can be testified also by the reality of our contemporary demo-liberal States, where the public security can be in danger owing to the lack of the strong executive power in the periods of the serious political, social and economic crises.

---

---

**CONCLUSIONS, INNOVATIONS, AND RECOMMENDATIONS:** On account of its historical references the paper can be of service to the reflection on the contemporary crises in the demo-liberal systems and can be also of use as a warning against the slight of the forms of authoritarian power having at its disposal the authorization and the measures for staving off the existential dangers.

---

---

**KEYWORDS:**

tyranny, constitutional dictatorship, *auctoritas*, *potestas*,  
authoritarian power

Tam, gdzie wszyscy uważają, że mają prawo  
rządzić, tam wszyscy w końcu wolą, by  
rządził tylko jeden.

Nicolás Gómez Dávila

W czasach, gdy w Atenach panował niepodzielnie ustrój demokratyczny, jedynie wówczas słusznie tak nazywany, Sokrates dziwił się temu, że każdy uważa siebie za zdatnego do rządzenia państwem, gdy tymczasem nikt nie odważy się wziąć lekarstwa czy przeprowadzić na sobie operacji bez konsultacji z lekarzem. W sytuacjach kryzysowych zawsze domagano się silnej egzekutywy i sięgano po autorytarną władzę jednostki. W Grecji starożytni aprobowali często władzę tyranów, a w czasach demokracji ateńskiej wprowadzono funkcję stratega autokratora. W republikańskim Rzymie senat decydował o powołaniu dyktatora. Oto ogniwo, które może połączyć badania nad formami władzy autorytarnej niegdyś i w czasach nam współczesnych, chociaż trzeba wystrzegać się zbyt daleko idących analogii. Wszak żyjemy dziś w świecie całkowicie różnym od tamtego świata, a nowożytne próby strojenia się w szaty starożytnych bywały niekiedy wręcz groteskowe, jak choćby w przypadku oświeceniowych *les philosophes*.

\*

Zastanawiając się nad pojęciem autorytaryzmu, trzeba zauważyć, że jest ono nadmiernie ogólne, co powoduje niejasności wynikające z posługiwania się pojęciem „władza autorytarna”. W pewnym zakresie pomocne okazuje się tutaj rozróżnienie przywołane przez Giovanniego Sartoriego, który sugeruje, że *auctoritas* władzy związana jest bardziej z legitymizmem niż z legalizmem (Sartori, 1998, s. 234). Pozwala to – podążając dalej tym tropem – przeciwstawić władzę autorytarną demokratycznemu proceduralizmowi. Wątpliwości jednak budzi to, iż ta cecha władzy, jaką jest *auctoritas*, niekoniecznie przysługiwać musi władzy autorytarnej, jakkolwiek – z drugiej strony – autorytet nie jest również atrybutem demokratycznego legalizmu, albowiem nie przysługuje ustawom, lecz osobom; ma

więc charakter personalny, co odsyła z kolei do pojęcia decyzyjizmu. Trudno też mówić o legitymizmie demokratycznym, gdyż brak prawdziwej legitymizacji zastępuje w tym przypadku proceduralizm i fikcja ludowładztwa. Nie pozostaje więc nic innego jak odwołać się do klasycznie rzymskiej dystynkcji między *auctoritas* i *potestas*, uznając, że pod pojęciem władzy autorytarnej kryje się z konieczności możliwość zawieszania porządku konstytucyjnego w stanach wyjątkowych i użycia siły w obronie racji stanu (*potestas*) – jednym słowem, *vis coactiva*. Kwestia drugiej cechy, autorytetu władzy, pozostaje natomiast otwarta, ponieważ to, czy władza autorytarna posiada autorytet, zależy od wielu okoliczności. Na ogół jednak, o ile autorytet budzi szacunek, o tyle *vis coactiva* może budzić strach. *Potestas* nie musi jednak wcale wykluczać *auctoritas*, jak wydaje się sądzić Sartori, a bywa niekiedy i tak, że obie te cechy idą w parze, jak choćby w przypadku instytucji dyktatury w Republice Rzymskiej, dopóki nie straciła ona na znaczeniu i w sposób naturalny nie wyszła z użycia.

\*

W starożytnym świecie greckim i rzymskim tyrania oraz dyktatura stanowiły odpowiednio dwa różne pod względem formalnym typy władzy autorytarnej. Okres tak zwanych starszych tyranii w greckich politejach, przypadający na stulecia VIII-VI, to czasy, w których rządy tyranów stanowiły poniekąd fazę przejściową od władzy arystokracji do ustrojów demokratycznych, jak choćby w przypadku Pizystratydów. „Tyrania odpowiadała zapotrzebowaniu ludu na przywództwo w walce z arystokracją” (Murray, 2004, s. 213). Zła sława tyranii i tyranów zaczęła się wraz z ustanowieniem demokracji w Atenach, prawdopodobnie po epoce Pizystratydów. Wszelako nawet sam Platon, którego nie można posądzać o zbytne sympatie dla tyranii, nie widzi bynajmniej w tej formie rządów absolutnego zła, lecz pewien rodzaj władzy wyjątkowej, która zapobiec ma nieszczęściom znacznie gorszym od niej samej. W tym kontekście postrzegać należy VIII list Platona do przyjaciół i krewnych Dionusa, w którym filozof nie tylko szkicuje zarysy nowej monarchiczno-demokratycznej konstytucji dla Syrakuz i Sycylii, lecz także oddaje swoisty hołd tyranom Syrakuz powołanym gwoli obrony przed Kartagińczykami. Trzeba wszak dodać, że – tym razem niezbyt realistycznie – Platon apeluje

do tyranów dziedzicznych, chociaż wiadomo, że tyranie greckie nie były zazwyczaj w stanie przetrwać dłużej niż przez dwa pokolenia.

Wtedy bowiem wybrano Dionizosa, jako że był młody i pełen zapału wojennego do prowadzenia działań wojennych, do czego nadawał się najlepiej, i przydano mu, jako doradcę i starszego już człowieka, Hipparynosa, mianując ich obydwóch, dla ratowania Sycylii, tyranami, jak mówią, z pełnią nieograniczonej władzy... Ocalenie w każdym razie przyszło wtedy w ten sposób (Platon, 1987, s. 69).

Zdobywanie władzy tyrańskiej w Grecji sprawia wrażenie kontrolowanego chaosu, zamętu i zarazem przemyślanego działania, jeśli wziąć pod uwagę rozmaite okoliczności dochodzenia tyranów do władzy w sytuacjach kryzysu politycznego: uzurpację, przekupstwo bądź koncesje na rzecz ludu (Burckhardt, 1941, s. 47). W ocenie tyranii trzeba odróżnić dwa aspekty: potrzebę ich pojawiania się i ich dokonania poza samym egoistycznym dążeniem do władzy. Na ogół panuje raczej pogląd, że wspólnym punktem w ocenie tyranii przez samych Greków było jej potępienie jako najgorszego z ustrojów. Taką jednoznaczną opinię odnajdujemy np. w jednym ze znanych amerykańskich podręczników historii myśli politycznej, gdzie autorzy zamieszczają na potwierdzenie swej tezy wersy z *Błagalnic* Eurypidesa (Sabine i Thorson, 1989, s. 32). Powiada tam Tezeusz:

Nic od tyrana gorszego dla miasta,  
A przede wszystkim nie ma tam praw wspólnych:  
Panuje jeden, sam stanowiąc prawo  
Dla siebie – wtedy już nie ma równości (Eurypides, 2005, s. 410).

Przywiązanie Eurypidesa do demokracji i niechęć do tyranii oraz oligarchii są jednak na tyle znane, że generalizowanie takiej zasadniczo pejoratywnej oceny tyranii na przykładzie jego opinii nie wydaje się dobrze uzasadnione. Co się zaś tyczy spojrzenia na tę formę rządów z punktu widzenia późniejszych autorów, można zaryzykować tezę, że na rozbieżność ocen w tym względzie wpływa charakter epoki, w jakiej są one ferowane. I tak np. wspomniany Jakob Burckhardt pisze, że nie należy oceniać tyranii greckich VII i VI w. zbyt negatywnie, opierając się na opiniach późniejszych autorów. Skoro powstawały i były w tym czasie tak rozpowszechnionym zjawiskiem, tedy musiały mieć poparcie i wyrastać z pewnej potrzeby czy nawet

konieczności (Burckhardt, 1941, s. 46). *Nihil fit sine causa sufficienti*. To realistyczne spojrzenie na ten wyjątkowy, choć dosyć ówczesnie powszechny typ władzy kontrastuje z przytoczoną wcześniej opinią anglosaskich autorów, którzy formułowali ją z punktu widzenia mentalności demoliberalnej tuż przed II wojną światową, w atmosferze niechęci do reżimów autorytarnych.

Porównując greckie arystokracje do współczesnych stronnictw reakcyjnych, Kurt von Fritz formułuje tezę, iż „tradycyjnie greccy arystokraci byli zdecydowanie bardziej przeciwni zasadzie rządów jednostki niż ich demokratyczni oponenty” (Fritz, 1976, s. 230). Bywało bowiem tak, że w atmosferze napiętych sporów między stronnictwami arystokratycznymi i demokratycznymi lud wybierał często z kręgów arystokracji jednego przywódcę, który służyć miał jego interesom. Nic więc dziwnego, że wyłamywanie się takiej jednostki z własnego środowiska *aristoi*, które nade wszystko musiało strzec zasady równości we własnym łonie, budziło sprzeciw i wrogość. Sytuacje takie nie potwierdzałyby poglądu Arystotelesa, jakoby tyrania była zdegenerowaną formą monarchii. Rozróżniając cztery rodzaje monarchii, Arystoteles mówi m.in. o monarchii z wyboru u dawnych Greków (Arystoteles, 1964, s. 134). Ma na myśli tyranię Pittakosa, który w taki właśnie sposób zdobył władzę w Mitylenie na wyspie Lesbos. Tyranów z wyboru nazywano *aisymnetami*. Do tego rodzaju tyranii odwołuje się także Jakob Burckhardt i korygując pogląd Stagiryty, twierdzi, iż

Przed wszystkim nie można sądzić, że tyranie powstawały z królestw, czego Arystoteles nie chce powiedzieć (...). Tyrania jest raczej śmiertelną chorobą arystokracji. Może jej nade wszystko zagrażać zamęt w jej własnym łonie; i jeśli ma jeszcze na tyle siły, by wyłonić z siebie *aisymnetę*, jak na przykład (szlachecki) lud Lesbos Pittakosa lub patrycjuszowski *populus* Rzymu swoich dyktatorów, wtedy może się jeszcze ocalić. Dalece bardziej niebezpieczna jest taka tyrania, która pojawia się w imieniu podlegających jej mas (Burckhardt, 1941, s. 46).

Tyrani-*aisymneci* – powiada Arystoteles – piastowali tę władzę dożywotnio lub tylko przez taki okres, który był potrzebny do wykonania powierzonej im misji. Przywodzi to na myśl współczesne rozróżnienie Carla Schmitta na dyktaturę suwerenną i komisaryczną (Schmitt, 2016), albowiem tyranów dziedzicznych można zakwalifikować do

kategorii suwerennych władców autorytarnych, podczas gdy władzę tyranów z wyboru działających z zamysłem pacyfikacji i unormowania sytuacji w *polis* należałoby uznać za rodzaj autorytarnej władzy komisarycznej<sup>1</sup>.

Jakkolwiek w okresie od VIII do VI w. tyranie były w greckich politejach ustrojami dość powszechnymi, zwłaszcza na wybrzeżach Jonii, to jednak sama władza tyrana była zwykle zjawiskiem efemerycznym z uwagi na jej zależność od nastrojów mas. Krótki okres trwania tyranii zaznacza fragment wyroczni delfickiej odnoszący się do tyrana Koryntu Kypselosa, a przytoczony przez Herodota:

Błogosławiony ten mąż, co dziś wkracza do mego domostwa,  
Kypselos, syn Eetiona, król przyszły słynnego Koryntu,  
Sam on i jego synowie, lecz nigdy już synów synowie  
(Herodot, 1959, V, 92).

Na ogół tyrani nie cieszyli się dobrą sławą. W tym samym fragmencie swoich *Dziejów* opisuje Herodot rządy następcy Kypselosa, tyrana Periandra, który miał się stać jeszcze bardziej krwiożerczy niż sam Kypselos, wchodząc także w porozumienie z nie lepszym odeń tyranem Miletu Trazybulosem. Ten zaś zasłynął z milczącej rady, jakiej udzielić miał posłańcowi Periandra, gdy ten zapytał go w imieniu tyrana Koryntu o to, jak należy rządzić. Nie wypowiadając ani słowa, Trazybulos oprowadzał gościa po swoim zasianym obficie polu, wyrывая każdy wyrastający ponad przeciętną miarę kłos. Rzecz jasna, Periander zrozumiał dobrze przesłanie tyrana Miletu. Anegdota ta pokazuje, że stosunek do tyranii, ustrojów – jako się rzekło – niemal powszechnych w VIII i VII w., zmienił się na zdecydowanie negatywny w V w., o czym świadczy żyjący w tym czasie Herodot. W innym fragmencie swego dzieła rozwija on swoistą psychologię tyrana i jedynowładcy, przypisując mu odrażające cechy osobowości: przewrotność, zawiść, butę etc. Tyran „raduje się najgorszymi wśród obywateli i najłatwiej wierzy oszczercom” (Herodot, 1959, III, 80). Do tych barwnych opowieści dziejopisa można by dodać jeszcze i to, że w jego czasach tyranie straciły na ogół rację bytu, zanikając wraz

---

1 Jakby na potwierdzenie tej tezy, wyjaśniając znaczenie słowa *aisymnetes*, *Oxford Classical Dictionary* porównuje tyranie Pittakosa do komisarycznej dyktatury rzymskiej.

z rządami dawnej arystokracji, której wewnętrzne spory wyłaniały tyranów mających oparcie nie tyle w samym ludzie, ile w wywodzącej się zeń warstwie hoplitów (Murray, 2004, s. 194). Bez tego militarnego wsparcia lud *polis* nie miałby większego wpływu politycznego.

Pomimo zmian, jakie następują w ocenie tej wyjątkowej władzy autorytarnej, nie można zapominać o pochwałach tyranii i tyranów, których imają się niektórzy sofisci jeszcze w epoce Sokratesa i Platona, a więc w czasach dojrzałej demokracji ateńskiej. W Platońskim dialogu *Gorgiasz* oponent Sokratesa, Kalikles, wychwala tyranię, odwołując się do znanego wówczas sofistom rozróżnienia na *physis* i *nomoi* – słowem, na prawo natury i konwencje. W jego opinii, naturalnym uprawnieniem tyrana do sprawowania władzy jest nierówność wynikająca z samego prawa natury: oto wymowny przykład nostalgii za „silnym człowiekiem”, autorytarnym jedynowładcą w dobie panowania ustroju demokratycznego.

Walki między stronnictwami oligarchicznymi i demokratycznymi uniemożliwiły ostatecznie polityczną unifikację Grecji, co zakończyło się jej podbojem przez Filipa Macedońskiego. Opis wczesnej fazy wojny peloponeskiej przez Tukidydesa daje wstrząsające świadectwo ich zjadłości (Tukidydes, III, 82-83). Sparta, którą system kolegiatnej monarchii czynił tradycyjnym wrogiem wszelkich tyranii, po zwycięstwie – paradoksalnie – zaprowadziła w Atenach swoje oligarchiczne porządki, oddając władzę w ręce Trzydziestu Tyranów, których obalono natychmiast po wycofaniu się Lacedemończyków. W późniejszych czasach dominacji macedońskiej odzywały się jeszcze pojedyncze głosy wzywające „silnego człowieka”, który obronić miał bezcenne dziedzictwo cywilizacji Hellenów, czego świadectwem były głosy Isokratesa, a później jego ucznia Teopompa (Fritz, 1976, s. 252-253). Filip nie spełnił ich oczekiwań, trzeba jednak pamiętać, że w pewnym sensie wyszedł im później naprzeciw panhellenizm i duch walki Aleksandra Wielkiego.

\*

W odróżnieniu od tego rodzaju władzy autorytarnej, jaką w swoim czasie była dość powszechna w Grecji tyrania, dyktatura w Republice Rzymskiej była urządzeniem na wskroś konstytucyjnym, przemyślnie wprowadzonym u jej zarania. W pierwszej księdze swych *Discorsi*



Niccolò Machiavelli napisał: „Urząd doraźnie powoływanego dyktatora można uważać za jedno ze źródeł wielkości i potęgi tej republiki” (Machiavelli, I, XXXIV). W rzeczy samej, także we współczesnych pracach podkreśla się na ogół, że szczyt rozwoju Republiki przypadł na okres największego znaczenia tego wyjątkowego urzędu, zaś jej upadek zbiegł się w czasie z upadkiem dyktatury konstytucyjnej (Rossiter, 1948, s. 27).

Wprowadzie Theodor Mommsen uznaje republikańską dyktaturę rzymską za „integralną część republikańskiej konstytucji” (Mommsen, 1963, II, s. 143), wszelako twierdzi, że w przypadku jej genezy nie ma już takiej pewności, skoro nie mówią o niej żadne źródła historyczne. Przypuszcza jednak, że domniemania Liwiusza na ten temat formułowane były na podstawie zasady rzymskiego prawa państwowego, w myśl której dyktatura miałaby się pojawić *in asperioribus bellis aut in civili motu difficiliore* (Mommsen, 1963, II, s. 142). Zwykle jednak uważa się, że instytucja dyktatury pojawiła się niemal równocześnie z wprowadzeniem ustroju republikańskiego, kilka lat po ustanowieniu kolegijskiego konsulatu, a pierwszym jej piastunem, około 500 r. przed Chr., miał być Titus Larcus; atoli nawet Liwiusz nie jest tego całkowicie pewien; przyjmując jednak, że mogło tak być, odwołuje się do autorów wcześniejszych:

Sed nec quo anno nec quibus consulibus quia ex factione Tarquiniana essent – id quoque enim traditur – parum creditum sit, nec quis primus dictator creatus fuit, satis constat. Apud veterrimos tamen auctores T. Larcium dictatorem primum, Sp. Cassium magistrum equitum creatos invenio (Liv., II, 18).

Skoro niepokoje nękające Rzym po wygnaniu Tarkwiniusza Pysznego, do których nawiązuje opowieść Liwiusza o powołaniu pierwszego dyktatora, a wraz z nim dowódcy konnicy (*magister equitum*), stały się bezpośrednią przyczyną powstania tego wyjątkowego urzędu, tedy można sądzić, że sposób pojawienia się pierwszej dyktatury oddaje dobrze charakter rzymskich instytucji republikańskich w ogóle. Przyświeca mu bowiem zasada *numquam per voluntatem, semper per necessitatem*. Oto zasada odmienna zgoła od reguł demokracji.

Można przypuszczać, że pierwotny ustrój Republiki daleki był jeszcze od doskonałości z uwagi na wewnętrzne tarcia między *plebei* i *patricii*, przeto wprowadzenie wyjątkowego urzędu *sine provocatione*

wydawało się wręcz konieczne. Tym samym, rzeczą nieodzowną okazało się również i to, aby dyktatora, jako jedyne go urzędnika, nie wybierał lud, lecz aby był mu bezwzględnie posłuszny. Raz jeszcze oddajmy głos Liwiuszowi:

Skoro tylko powołano w Rzymie pierwszego dyktatora, niesione przed nim topory napawały lud wielkim lękiem, tak iż skwapliwiej poddawał się rozkazom; albowiem w odróżnieniu od tego, co działo się pod panowaniem konsulów, którzy dzierżyli podobną władzę, lud nie mógł już odwołać się do jednego z nich i nie miał ucieczki poza poddaniem się władzy dyktatora (Liv., II, 18).

Usunięcie tego ograniczenia w postaci możliwości odwołania się do ludu (*provocatio*) dotyczyło oczywiście także towarzyszącego dyktatorowi dowódcy konnicy (*magister equitum*) i krótkotrwałego, aczkolwiek wyposażonego również w pełnię władzy wojskowej (*imperium militare*) *interrex*a. Rzecz jasna, jednoosobowy urząd dyktatora eliminował też możliwość *intercessio*, czyli ograniczenia władzy w postaci uprawnienia do wetowania decyzji kolegi na urządzie, co obowiązywało w przypadku wszystkich urzędów kolegiałnych w Republice Rzymskiej. Zarówno urząd dyktatora, jak i mianowanego przezeń dowódcy konnicy odsyłają do wcześniejszych czasów królewskich; natomiast po upadku monarchii w Rzymie i przejściu dowództwa wojskowego na konsulów urzędy te pozostawiono na użytek stanów wyjątkowych. Wiadomo, że dyktatura pojawiała się najczęściej w stanach wyjątkowej konieczności, w których wskazane było połączenie pełnego dowództwa wojskowego w jednej osobie (Meyer, 1948, s. 35).

W przypadku genezy samej dyktatury przytacza się także pogląd, że była to po prostu dyktatura łatyńska przeniesiona do Rzymu, co wskazywałoby na pierwotnie federalny charakter tego urzędu. Dowodem na to miałyby być fakt, iż pierwsi dyktatorzy rzymscy działali w czasach *foedus Cassianum*, układu zawartego przez Rzym z miastami łatyńskimi. W swojej mowie *Pro Balbo* Ciceron stawia retoryczne pytanie: *Cum Latinis omnibus foedus esse dictum Sp. Cassio Postumo Cominio quis ignorat?* (Cicero, 1980, 53). Przypuszcza się nawet, że na mocy tego układu Rzym zobowiązany był do współpracy z miastami łatyńskimi w czasie działań wojennych w kwestii mianowania najwyższego dowódcy. Co więcej, miałyby zobowiązywać się do

wyboru dyktatora, kiedy przysła na niego kolej. W takim przypadku należałoby sądzić, że dyktatura została wprowadzona do Rzymu nie jako urząd obywatelski, lecz właśnie federalny. Takie jej pochodzenie miałoby też przesądzać o tym, że w przypadku mianowania dyktatora nie zwoływano komicjów, skoro nie był to urząd rdzennie rzymski. Tym samym, po jego wyborze wszystkie zwyczajne urzędy podlegały jego najwyższej władzy – *summum imperium* (Momigliano, 1969, s. 273-279).

Dyktaturę przyznawano w wyjątkowych okolicznościach, przekazując jej piastunowi władzę niemal królewską, jakkolwiek ograniczoną konstytucyjnie do okresu sześciu miesięcy. Jej rangę symbolizowało 24 liktorów towarzyszących dyktatorowi, którzy mogli także nosić topory w wiązkach (*fascis*) w granicach miasta. Dyktatura ograniczona była poza tym do władzy wykonawczej, co dodatkowo podkreślało jej wojskowy charakter. Jednym słowem, wątpliwości historyków, tak starożytnych, jak i późniejszych, co do genezy dyktatury nie mogą przysłonić faktu, że był to urząd o charakterze militarnym, na który powoływano przede wszystkim w sytuacjach skrajnego zagrożenia dla bytu samego państwa, choć istniały także przyczyny natury religijnej. Bez wątpienia najważniejsze cele, jakie wyznaczano dyktaturze, zawarte były w dwóch lakonicznych formułach: *rei gerundae causa* (dla prowadzenia spraw państwa, gdy nie wystarczały siły armii konsularnych) oraz *seditionis sedandae causa* (gwoli pacyfikacji niepokojów wewnętrznych). Jedynie w tych dwóch przypadkach można dostrzec tak charakterystyczny dla Rzymian państwowotwórczy charakter funkcjonowania ich instytucji, który polityczną wolę zachowania Republiki stawiał ponad urzędnikami regularnie wybieranymi przez *populus Romanus*; nie do ludu bowiem należało powoływanie dyktatora i jego *magistri equitum* (dowódcy konnicy), a także *interrex*, którego władza dzieliła pewne cechy z władzą dyktatora.

Wprawdzie Moses I. Finley twierdzi, że w opisie realnego funkcjonowania systemu Republiki przecenia się rolę konstytucyjnych zasad jako podstawy decydowania politycznego, niemniej jednak dbałość o procedury nie była wówczas faktem poślednim. Świadczy o tym właśnie wspomniana funkcja *interrex*, sięgająca do czasów przedrepublikańskich. *Interregnum* ogłaszano bowiem wówczas, gdy przerwana została ciągłość najwyższej władzy konsularnej,

która wymagała formalnej procedury dla jej przywrócenia. Kiedy zdarzyło się, że polegli obaj konsulowie lub też popełniono błędy proceduralne w czasie ich wyboru i do końca ich kadencji nie mogły się odbyć ważne wybory, wówczas patrycjusze – jeśli nie powołano dyktatora – wyznaczali losowo spośród członków senatu *interrex*, obdarzając go pełnym *imperium militare* na okres zaledwie pięciu dni, by mógł zorganizować wybory nowych konsulów; z kolei, po upływie tego czasu *interrex* przekazywał *imperium* swemu następcy. W sensie formalnym *interregnum* mogło być ogłoszone jedynie wówczas, gdy zabrakło patrycjuszowskich urzędników jako piastunów *auspicia maiores*, a tym samym możliwości ich przekazania następcom (Ruperti, 1842, s. 418).

Pozostałe zadania, dla których wypełnienia sięgano po uprawnienia władzy autorytarnej, w szczególności dyktatury, polegały również na dbałości o zachowanie procedur rzymskiego prawa, choć nie miały wydźwięku militarnego, jak w dwóch poprzednich przypadkach. Wspomnieć tu choćby należy o dyktaturze powoływanej gwoli przeprowadzenia wyborów, gdy z jakichś przyczyn zabrakło regularnie funkcjonujących urzędników (*dictatura comitorum habendorum causa*), a także o dyktaturze mającej za zadanie dokonać wyboru senatorów (*senatus legendi causa*), nie mówiąc już o dyktaturach powoływanych dla zorganizowania rozmaitych igrzysk, świąt państwowych czy zapobieżenia gniewowi bogów i odwrócenia zarazy (Rossiter, 1948, s. 23). Nie ma więc przypuszczalnie powodu, by podawać w wątpliwość wysiłki wielu uczonych, którzy, jak Theodor Mommsen, pozostawili po sobie „ogromny korpus rzymskiej literatury prawniczej” (Finley, 2000, s. 72), mający jakoby przysłańać prawdziwą naturę władzy w Rzymie. Tym niemniej – z drugiej strony – błędem byłoby również lekceważyć decyzyjnistyczny i autorytarny charakter rządów rzymskiej elity patrycjuszowskiej, o czym zaświadcza wybór około 90 dyktatorów w ciągu pierwszych trzech stuleci Republiki, spośród których bodaj 50 sprawowało ten urząd *rei gerundae causa* (Rossiter, 1948, s. 21).

W kwestii procedury mianowania dyktatora uczeni są na ogół zgodni. Otóż, dyktator nie był nigdy wybierany przez komicja, lecz zawsze – poza szczególnymi przypadkami – mianowany przez jednego z konsulów na wniosek senatu. Dopóki powoływano dyktatorów zgodnie z konstytucją, dopóty senat zachowywał uprawnienie do

mobilizacji konsulów lub jednego z nich w sprawie mianowania dyktatora, wszelako konsul nie był legalnie zobowiązany przez decyzję senatu. Mógł nawet działać w tej mierze wedle własnego uznania i bez uprzedniej decyzji senatu (Fritz, 1976, s. 392). Byłoby jednak rzeczą sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem, gdyby tę w najwyższym stopniu autorytarną władzę, która zwłaszcza w przypadku jej powoływania *rei gerundae causa* miała wykazać swą natychmiastową skuteczność, poddawać woli ludu. Istniały wszakże odstępstwa od zwykłej procedury mianowania dyktatora. Najbardziej spektakularne z nich znamy z opowieści Liwiusza dotyczącej wojny z Hannibalem: otóż, po klęsce nad jeziorem Trazymeńskim w 217 r. przed Chr. mianowano dyktatorem Q. Fabiusa Maximusa bez współdziałania konsula, jakkolwiek w sensie formalnym jedynymi urzędnikami uprawnionymi do mianowania dyktatora byli konsulowie, a gdy ich zabrakło – pretorzy. Z kolei, w fatalnym dla Rzymian roku 216 przed Chr. mianowano drugiego dyktatora przed upływem terminu innej dyktatury, którą przyznano wcześniej w tym samym roku (Liv., XXII, 57). Te stosunkowo liczne odstępstwa od reguły świadczą o tym, że dla Rzymian ostatecznym argumentem w sytuacjach kryzysowych nie było zachowanie procedur, lecz egzystencjalna konieczność. Ponadto, skoro klasyczne dyktatury rzymskie wyszły z użycia już z końcem IV w. przed Chr., tedy należy sądzić, że krótkotrwały okres powrotu do dyktatury w czasach drugiej wojny punickiej, który zwiastował już jej rychły upadek, nie mógł być wolny od usterek proceduralnych. Tak czy inaczej, kwestionując domniemanie Liwiusza, jakoby prawo, które wprowadziło dyktaturę, umożliwiło objęcie tego urzędu jedynie konsulom, Mommsen twierdzi, że tych wyjątków od reguły było znacznie więcej, niż mogłoby się wydawać, albowiem – jak powiada – niemal aż do końca IV w. przed Chr. liczba niekonsularnych dyktatorów przewyższa liczbę dyktatorów konsularnych (Mommsen, 1963, II, s. 145).

Pomijając już fakt, że pod presją sytuacji wyjątkowych konieczne bywało niekiedy odstępowanie od kwestii proceduralnych, pewne jest to, że sama procedura powoływania dyktatora różniła się od wyboru innych urzędników. O tym, że we wczesnym okresie republikańskim rozróżniano wyraźnie dwa sposoby powoływania na najwyższe urzędy w państwie, świadczy choćby samo nazewnictwo tych dwóch różnych aktów. Jak dowodzi Mommsen, wyrazy *dicere*

i *creare* miały, formalnie rzecz biorąc, różne znaczenia, albowiem obowiązująca formuła *dictatorem dicere* odnosiła się do mianowania dyktatora bez udziału ludu, gdy tymczasem formuła *creare* oznaczała wybór urzędnika przez lud zgromadzony w komicjach (Mommsen, 1963, II, s. 151).

Nominacji dyktatora dokonywał zwykle konsul *oriens nocte silentio*, radząc się pod osłoną nocy auspicjów. Nominacja taka mogła się odbyć jedynie w obrębie terytorium rzymskiego (*ager Romanus*), toteż bywało i tak, że wzywano konsulów do Rzymu, by mianowali dyktatora, jeśli akurat znajdowali się poza Italią. Zresztą także sam dyktator nie mógł być mianowany poza terytorium rzymskim, ograniczającym się do Italii. Mówi o tym wyraźnie Liwiusz: *Patres extra Romanum agrum – eum autem Italia terminari – negabant dictatorem dici posse* (Liv. XXVII, 5). Jeśli auspicja wypadły pomyślnie, wówczas przekazywano dyktatorowi władzę wykonawczą obu konsulów, innymi słowy przysługujące każdemu z nich *imperium maius*, wskutek czego dyktator skupiał w swym ręku *summum imperium*. Od tego momentu, w okresie sześciu miesięcy, odraczano czynności urzędowe wszystkich urzędników, łącznie z trybunami ludowymi, którzy w normalnych okolicznościach dysponowali, jak wiadomo, potężną władzą weta. Sami zaś konsulowie mogli także zostać podporządkowani *imperii* dyktatora jako podlegli mu wodzowie, jakkolwiek Mommsen twierdzi, że nie jest to bardzo prawdopodobne, albowiem dyktator dobierał sobie w tym celu dowódcę jazdy (Mommsen, 1963, II, s. 156).

Mówiąc o wyjątkowych kompetencjach dyktatora konstytucyjnego, należy zauważyć, że do istoty jego władzy należało jej ograniczenie do konkretnego zadania, dla którego wykonania mianowano go na okres sześciu miesięcy. Tym m.in. różniła się władza dyktatorska od władzy konsularnej. Komisaryczny charakter tej pierwszej potwierdzają zarówno źródła, jak i słowa samego Mommsena:

Istotna różnica między władzą dyktatorską i konsularną polegała na tym, że od zarania i w pewnym sensie zawsze obce władzy konsularnej pojęcie kompetencji, to znaczy ograniczenie jej do określonego zadania, należało raczej do istoty władzy dyktatorskiej. Poświadcza to zdanie wypowiedziane przez Cyncerona, a potem przez cesarza Klaudiusza, że dyktator wkracza w czasach „trudnych działań wojennych lub wewnętrznego wzburzenia” (Mommsen, 1963, II, s. 156).

Zwykło się sądzić, że komisaryczny dyktator republikański sprawował wprawdzie pełną władzę wojskową *domi et militiae*, atoli nie przyznawano mu prawa cywilnej jurysdykcji. Ponieważ spełniał swoją funkcję nade wszystko jako naczelny wódz w sytuacjach wyjątkowych, przeto musiał mieć możliwość sprawowania nieograniczonej władzy militarnej na całym terytorium Italii, a zwłaszcza także w granicach miasta Rzymu, czego prawo rzymskie odmawiało konsulom i pretorom – jedynym poza dyktatorem urzędnikom posiadającym *imperium militare*. Jak wiadomo, szczególnym rozwiązaniem Rzymian w okresie republikańskim było wyznaczenie *pomerium* – sakralno-jurydycznej granicy miasta Rzymu, nieprzekraczalnej dla urzędników regularnie wybieranych przez komicja. Fakt, że dyktator mógł działać militarnie również w granicach *pomerium (domi)*, nadawał jego wyjątkowej władzy szczególną rangę. Granica ta symbolizowała pewien istotny z punktu bezpieczeństwa państwa aspekt: o ile Rzym traktowano jako sferę pokoju i regularnych czynności urzędniczych, o tyle tereny poza Miastem, którego prawo ogarnęło z czasem całą Italię, znajdować się miały w strefie ustawicznego zagrożenia wojną (*militiae*). W obu tych sferach dyktator mógł działać bez ograniczeń, poza ograniczeniem czasowym. To zaś stanowiło granicę nie do przekroczenia, gdyż nie ma w źródłach historycznych żadnej wzmianki o tym, jakoby w przypadku takiej czy innej dyktatury zastosowano *prorogatio*, czyli przedłużenie funkcji urzędnika (Mommsen, 1963, II, s. 153).

To, że dyktator mógł działać *domi* bez przeszkód ze strony *provocatio*, któremu podlegali inni urzędnicy, zachowując w tej strefie pełne *imperium militare*, było związane w sposób oczywisty z możliwością pacyfikacji wewnętrznych rozruchów (*dictatura seditionis sedandae causa*). Do czasów *lex Valeria de provocazione* z roku 300 przed Chr. dyktatorzy, jakkolwiek nie posiadali prawa jurysdykcji cywilnej, mogli jednak stosować przymus wobec obywateli krnąbrnych i nieposłusznych ich władzy w granicach Miasta. Tymczasem *lex Valeria* ograniczyła ich władzę *domi*, poddając ich wyroki w sprawach gardłowych możliwości apelacji do ludu. Przez dłuższy czas nie powoływano już dyktatora, toteż instytucja ta powoli, choć bez formalnego rozstrzygnięcia, wyszła *de facto* z użycia. Można powiedzieć, że przypieczętowaniem jej ostatecznego upadku było poddanie władzy dyktatorskiej trybuńskiej intercesji, a w 217 r. przed Chr., w sytuacji,

gdy zabrakło obu konsulów, wybór dyktatora przez *comitia*. W ten sposób państwo pozbawione zostało najważniejszej instytucji stanu wyjątkowego. Wiadomo, iż w czasach niefrasobliwych reform Grakchów i wewnętrznego zamętu usiłowano zastąpić klasyczną dyktaturę przez tzw. *senatus consultum ultimum*, ogłoszone po raz pierwszy w 133 r. przed Chr.:

Ten nowy fortel polityczny nie był w istocie niczym innym jak tylko oficjalnym potwierdzeniem opinii Senatu, że oto zaistniał stan wyjątkowy i należy powziąć środki w celu obrony Republiki. Nie miało to szczególnych konsekwencji. Nawet konsulowie, do których kierowano zazwyczaj *consultum*, nie byli zobligowani do podjęcia jakiejś wyjątkowej akcji, jeśli nie wydała im się konieczna (Fritz, 1976, s. 394).

Ta osłabiona forma władzy wyjątkowej posiadała dodatkowo ten mankament, że nawet wówczas, gdy konsul podjąłby akcję, mógł być potem pociągnięty do odpowiedzialności, gdyby dowiedziono, że jego działanie było niekonstytucyjne. Zabójstwo braci Grakchów i późniejsze niepokoje wewnętrzne upadającej Republiki można z dużym prawdopodobieństwem złożyć na karb upadku dawnej dyktatury konstytucyjnej. To, co działo się później w czasach Lucjusza Korneliusza Sulli, było zapewne próbą przywrócenia konstytucyjnego ładu Republiki, jakkolwiek dyktatura Sulli nie była już zgodna z dawnymi regułami. Wokół jej prawdziwego charakteru i zamysłu trwają nadal spory, czego przykładem jest choćby książka Jérôme Carcopino o Sulli (Carcopino, 2005). Autor usiłuje w niej dowieść, że dyktatura rzymskiego wodza parła w gruncie rzeczy ku monarchii, nie zaś ku restauracji dawnego systemu republikańskiego. Czy Sulla był republikaninem w dawnym stylu, czy też monarchistą, o tym przesądzić nie sposób. Przyzwyczajono nas wprawdzie sądzić, że dyktatura jest wyjątkową władzą republiki, której misją było zazwyczaj przywracanie porządku i *status quo ante*, niezależnie od tego, czy była to władza konstytucyjna, jak w Republice Rzymskiej, czy też – z braku zapisów konstytucyjnych – samozwańcza. Z drugiej strony Jérôme Carcopino twierdzi, że ta wyjątkowa, aczkolwiek już niekonstytucyjna władza w rękach Lucjusza Korneliusza Sulli miała w swym zamysle wprowadzenie systemu monarchicznego. Jego spektakularna rezygnacja z dyktatury na zasadach zbliżonych



do dawnej republikańskiej konstytucji nie osiągnęła swojego celu, choć – zdaniem Carcopino – taki cel bez wątpienia zakładała. Sulla oddał władzę dyktatorską, gdy spostrzegł, że jego zamiary są przedwcześnie.

Późniejsza forma władzy autorytarnej, jaką była dożywotnia dyktatura Cezara, nie ma już zgoła żadnego związku z komisaryczną dyktaturą dawnej Republiki Rzymskiej. Używając raz jeszcze dystynkcji Carla Schmitta, można powiedzieć, że była to w pełni dyktatura suwerenna.

\*

Starożytne formy władzy autorytarnej w Grecji i Rzymie, jeśli tylko władza ta nie była jedynie wynikiem przemocy i uzurpacji, zapobiegały niebezpieczeństwom, jakim ówczesne państwa musiały stawić czoła, aby przetrwać. Zarówno władza greckich tyranów – *aisymnetów*, jak i w szczególności rzymska dyktatura konstytucyjna, świadczą o tym, że autorytarna władza jest nieodzowna w stanach wyjątkowych i że nie mogą jej w tej roli wyręczyć żadne formy decydowania politycznego w większych gremiach. W dzisiejszych systemach demoliberalnych i w atmosferze ustawicznych kłótni partyjnych autorytarna władza wykonawcza nie ma wiele do powiedzenia, a tacy jej piastuni, jakim był niegdyś w Grecji *strategos autokrator*, zaś w Rzymie *magistratus extraordinarius*, nie mają w dzisiejszych czasach prawa bytu. Bezpieczeństwo państwa i obrona racji stanu nie są atoli kategoriami przestarzałymi i zawsze istnieje możliwość, że wskutek tego braku państwo stanie się bezradne w sytuacjach wyjątkowych kryzysów.

#### BIBLIOGRAFIA

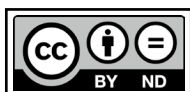
- Arystoteles (1964). *Polityka*. Tłum. L. Piotrowicz. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Burckhardt, J. (1941). *Griechische Kultur*. Berlin: Safari-Verlag.
- Carcopino, J. (2005). *Silla e la monarchia mancata*. Milano: Tascabili Bompiani.
- Cicero, M.T. (1890). *L. Cornelio Balbo oratio ad iudices*. Cambridge.

- Cycon (1999). *O państwie, o prawach*. Tłum. I. Żółtowska. Kęty: Wydawnictwo Antyk.
- Eurypides (2005). *Blągalnice*. W: tegoż, *Tragedie*, t. II. Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka SA.
- Finley, M.I. (2000). *Polityka w świecie starożytnym*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Fritz, K. von (1976). *Conservative Reaction and One Man Rule in Ancient Greece*. W: *Schriften zur griechischen und römischen Verfassungsgeschichte und Verfassungstheorie*. Berlin – New York: Walter de Gruyter.
- Fritz, K. von (1976). *Emergency Powers in the Roman Republic*. W: *Schriften zur griechischen und römischen Verfassungsgeschichte und Verfassungstheorie*. Berlin – New York: Walter de Gruyter.
- Herodot (1959). *Dzieje*. Tłum. S. Hammer. Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik.
- Livius Titus (1988). *Ab urbe condita libri*. Milano: Rizzoli Libri.
- Machiavelli, N. (1972). *Rozważania nad pierwszym dziesięcioksięgiem historii Rzymu Liwiusza*. Przekład zbiorowy. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Meyer, E. (1964). *Römischer Staat und Staatsgedanke*. Zürich: Artemis-Verlag.
- Momigliano, A. (1969). *Quarto Contributo alla Storia degli Studi Classici e del Mondo Antico*. Roma.
- Mommsen, Th. (1963). *Römisches Staatsrecht*. Basel/Stuttgart: Benno Schwabe & CO.
- Murray, O. (2004). *Narodziny Grecji*. Tłum. A. Twardecki. Warszawa: Wydawnictwo Prószyński i S-ka SA .
- Platon (1958). *Gorgiasz*. Tłum. W. Wytwicki. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Platon (1987). *Listy*. Tłum. M. Maykowska. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Robinson, C.E. (1932a). *A History of Greece*. London: Methuen & CO. LTD.
- Robinson, C.E. (1932b). *A History of the Roman Republic*. London: Methuen & CO. LTD.
- Rossiter, C.L. (1948). *The Constitutional Dictatorship. Crisis Government in the Modern Democracies*. Princeton University Press.
- Ruperti, G.F.F. (1842). *Handbuch der Römischen Alterthümer*. Hannover: Zweiter Teil.
- Sabine, G.H. i Thorson, T.L. (1989). *A History of Political Theory*. Fourth International Edition.
- Satori, G. (1998). *Teoria demokracji*. Tłum. P. Amsterdamski i D. Grynberg. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Schmitt, C. (2016). *Dyktatura. Od źródeł nowożytnej idei suwerenności do proletariackiej walki klas*. Tłum. K. Wudarska. Warszawa: Biblioteka Kwartalnika Kronos.

Tukidydes (1988). *Wojna peloponeska*. Tłum. K. Kumaniecki. Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik.

### Copyright and License



This article is published under the terms of the Creative Commons Attribution – NoDerivs (CC BY- ND 4.0) License  
<http://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/>